

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

**WALKA O OŚWIATĘ:
Solidarność
i ZNP razem**

Październik 2015

Nr 186 (239)

Cena: 2 zł

s. 12

Uchodźcy mile widziani!

DOŚĆ



Syryjscy uchodźcy na Węgrzech

straszenia

uchodźcami

Głosujmy na Partię Razem - lewica bez SLD

Uchodźcy mile widziani Wzywamy do otwarcia granic

Stanowisko Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu w sprawie europejskiego kryzysu dotyczącego uchodźców

1. Europa stoi wobec tego, co zostało nazwane "największym kryzysem dotyczącym uchodźców od czasu II wojny światowej". Globalny poziom wysiedleń związanych z wojną i prześladowaniami osiągnął koszarne rozmiary. Około 13,9 miliona zostało wysiedlonych tylko w 2014 r. Liczby przybywających do Europy w lipcu były trzykrotnie wyższe niż rok wcześniej.

Największym źródłem uchodźców podejmujących desperacką przeprawę do Europy jest Syria. Tamtejszą wojnę domową, która rozpoczęła się od próby reżimu Asada stłumienia powstania, które wybuchło w 2011 r., dodatkowo zaognił rozwój Państwa Islamskiego. Jednak ten może być zrozumiany tylko w kontekście katastrofalnej inwazji na Irak, prowadzonej przez USA i Brytanię. Ta prowadzona przez Zachód ofensywa, dewastacja, którą spowodowała, oraz próby okupantów używania sił sekciarskich do stabilizacji kraju utorowały drogę do zaostrożenia konfliktu w całym regionie.

Afganistan, inny kraj zaatakowany i okupowany przez siły zachodnie w ostatnich latach, to drugie główne źródło uchodźców. Tutaj także daleka od przyniesienia wyzwolenia wojna przyniosła katastrofę humanitarną i narastające prześladowania. Inni uchodźcy pochodzą z Afryki Wschodniej, gdzie interwencja zachodnia i konflikty regionalne pomogły ustanowić jedno z najbardziej zmilitaryzowanych społeczeństw na planecie.

wanych społeczeństw na planecie.

Około 80 procent wysiedlonych przez wojnę, prześladowania i zubożenie pozostaje wewnątrz państw rozwijających się. Gdy część z tych uchodźców chce uciec do Europy, spotyka się z przemocą policyjną - obozem "dżungla" we francuskim Calais; 180-kilometry plotem budowanym przez Węgry na własnej granicy; lub operacjami morskimi prowadzonymi przez Frontex na Morzu Egejskim i

ropejskiej rzekomo przywiązanej do "wolnego przepływu". Stworzeniu jednego rynku pracy wewnątrz jej granic towarzyszyło stworzenie "Fortecy Europa" - nadzorowanej przez agencję Frontex i bronionej retoryką nie mniej rasistowską niż ta tradycyjnego europejskiego nacjonalizmu. Kapitalizm wysysa pracowników z całego świata, by napędzać własne zyski, ale używa rasizmu i kontroli imigracji, by podzielić pracowników i podważyć ich organizację i walki.

wspólnotach w Brytanii, by dostarczyli ją do obozów we Francji. Bez pomocy lokalnej ludności w Grecji, Macedonii i Serbii uchodźcy z Syrii nie dotarliby do Budapesztu, walcząc z policją na granicach i stacjach kolejowych.

Ta odpowiedź pokazuje możliwość zmierzenia się z rasistowską ofensywą w całej Europie. Rodzaje sieci powstałych przy skoordynowanych protestach antyrasistowskich przeprowadzanych w skali międzynarodowej w marcu 2014 r. i marcu 2015 r. grały rolę w mobilizowaniu poparcia dla uchodźców.

4. Odrzucamy rasizm skierowany przeciw tym, którzy chcą dostać się do Europy. Wzywamy do otwarcia granic, do zaspokojenia potrzeb humanitarnych uchodźców i zapewnienia im bezpiecznej drogi do wybranych przez nich miejsc.

Potępiamy politykę Fortecy Europa i wzywamy do rozwiązania Frontexu.

Wzywamy do zamknięcia obozów dla uchodźców. Stoimy w solidarności w walkami organizowanymi przez migrantów, którzy protestowali przeciw ich prześladowaniom na dworcu kolejowym w Budapeszcie, w obozach w Calais, w Grecji i na granicy węgierskiej.

Wspieramy gamę protestów antyrasistowskich i innych inicjatyw solidarnościowych organizowanych w całej Europie.

5. Jako socjaliści odrzucamy ideę, że uchodźcy czy migranci są zagrożeniem dla interesów czy standardu życia ludzi z klasy pracowniczej lub, jak często słyszymy, że "powinniśmy najpierw zadbać o naszych". Przeciwnie, ci odpowiedzialni za wprowadzanie surowych oszczędności, cięć, bezrobocia i bezdomności ludziom pracy to również osoby odpowiedzialne za kryzys uchodźców. Mówimy, że jest w interesie pracowników wszędzie sprzeciwiać się próbom naszych władców, by dzielić i rządzić, oraz witać uchodźców i walczyć wraz z nimi o godne życie dla wszystkich.



12.09.15 Warszawa. Trzy tysiące ludzi na manifestacji Uchodźcy Mile Widziani.

Śródziemnym, które skutkowały tragediami z setkami utonięć.

A gdy niektórzy zdołają przekroczyć te wszystkie bariery, spotykają się z operacjami policyjnymi spędzającymi ich do obozów, gdzie muszą uciekać się do zamieszek, by uwolnić się z nieludzkich warunków. Działo się to na przykład regularnie w obozie koncentracyjnym w Amygdaleza, w Grecji, gdzie uchodźcy ostatnio rozpoczęli strajk głodowy w proteście przeciw własnym warunkom.

2. Kryzys pokazał hipokryzję Unii Eu-

Skutki w Europie były fatalne. Tylko w ubiegłym tygodniu prawie 300 osób zginęło na łodzi w pobliżu wybrzeży Libii, 71 migrantów, w tym czworo dzieci, znaleziono martwych w ciężarówce w Austrii; najbardziej niedawno, 12 Syryjczyków utopiło się na wybrzeżu Turcji, w tym dwóch małych kurdyjskich chłopców i ich matka

Klimat rasizmu i islamofobii podsycany przez polityków głównego nurtu w ostatnich latach umożliwił siłom pravicowym zbijać kapitał na kryzysie uchodźców. W Brytanii Nigel Farage, lider Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa, ostrzegał, że uciekający mogą być "ekstremistami z ISIS lub innych instytucji dżihadystycznych". Marine Le Pen z faszystowskiego Front National we Francji wezwała kraj do całkowitego zamknięcia granic. Na Węgrzech Viktor Orban mówił o jego kraju "opanowanym" przez uchodźców, którzy, jak narzekał, są raczej muzułmanami niż chrześcijanami.

3. Odpowiedź ze strony wielu osób z klasy pracowniczej w Europie kontrastowała z tą ich rządzących. Około 20 tys. ludzi zgromadziło się w Wiedniu, w Austrii, aby powitać uchodźców. Tysiące protestuje przeciw rasizmowi w Niemczech. Znaczne ilości pomocy zebrano w miejscach pracy i



12.09.15 Londyn. 50 tys. ludzi żąda przyjęcia większej liczby uchodźców niż chce rząd.

Koordinacja
Nurtu Międzynarodowego
Socjalizmu

4 września 2015

Tłumaczył Filip Ilkowski

(IST jest nurtem, przy którym jest
afiliowana Pracownicza Demokracja)

WYBORY 2015

Głosujmy na Partię Razem

Cieszymy się, że powstała Partia Razem, i że udało jej się zebrać wystarczająco dużo podpisów, by wystawić listy w całym kraju w wyborach parlamentarnych.

Bardzo pozytywne jest, że zaistniała opcja lewicowa w przestrzeni głównej polityki. Przez wiele lat słowo lewica zostało w Polsce splamione bytami szefami PRL-u i przedsiębiorstwami z nimi związanymi, neoliberalną i prowojenną polityką Millera lub probiznesową polityką milionera Palikota. Partia Razem jasno mówi, że stoi po stronie pracowników i pracownic, jest za gospodarką społeczną i sprawiedliwością społeczną.

Partia Razem jest organizacją klasycznie socjaldemokratyczną, więc nie można nazywać jej lewicą radykalną lub nawet antykapitalistyczną – różni się więc od nas z Pracowniczej Demokracji, jeśli chodzi o analizę i strategię w walce o lepszy świat.

Razem przede wszystkim chce reformować kapitalizm, a nie go obalić. Program partii to długa lista zwykle dobrych postulatów, które Razem będąc u władzy chce zrealizować. Nie kwestionuje tego, że drogą parlamentarną można system poprawić. W programie

nie pisze o oddolnych ruchach pozaparlamentarnych, strajkach i protestach - ani o odgórnej pozaparlamentarnej władzy najbogatszych, czy niewybranych zarządów banków i korporacji.

Ograniczenie strategii parlamentarnej w drodze do zasadniczych zmian widzieliśmy wiele razy w historii. Przykład puczu Pinocheta przeciw rządowi demokratycznie wybranego prezydenta Allende w 1973 roku w Chile jest jednym z najtragiczniejszych tego dowodów. A ostatnio grecka Syriza skapitulowała przed presją przedstawicieli banków i kapitału w Unii Europejskiej.

Logika polityki socjaldemokratycznej niestety najczęściej prowadzi do tego, że politycy tej opcji, nawet jeśli są na jej lewym skrzydle, idą w prawo im bliżej dochodzą do organów władzy.

Dla nas w Pracowniczej Demokracji to wzmocnienie samoorganizacji i bojowości klasy pracowniczej, czyli zwykłych ludzi w miejscach pracy, jest istotą, jeśli chcemy zmienić świat na lepszy.

Wybory i głosowanie widzimy zawsze w tym świetle – w jaki sposób można polepszyć układ sił między pracą a kapitałem na korzyść tej pierwszej.

Ciesz się fakt, że członkowie Par-

tii Razem również znajdują się na ulicach, biorąc udział w demonstracjach związkowych, na rzecz uchodźców, przeciw dyskryminacji kobiet i osób LGBT.

Uważamy, że dobry wynik w wyborach dla Partii Razem może przesunąć scenę polityczną w lewo, czyli w stronę bardziej propracowniczą i socjalną. Ułatwiłby argumenty wewnątrz związków zawodowych przeciw wchodzeniu w toksyczny sojusz z prawicą.

Jeśli argumenty lewicowe będą bardziej powszechnie słyszalne w mediach, mogą mieć większy wpływ w kampaniach oddolnych i dodać pewności siebie ruchom pracowniczym.

Dlatego nie mówimy, jak anarchiści, że głosowanie i uczestnictwo w wyborach to brudna sprawa.

Nie jest obojętne dla klimatu politycznego, czy głos lewicowy będzie obecny w Sejmie, czy będzie wypchnięty przez skrajną prawicę typu Korwina czy Kukiza.

Partia Razem potrafiła przyciągnąć i zaktywizować rzesze głównie młodych



Pielęgniarki przed Sejmem (patrz str. 9)

ludzi, którzy wcześniej nie zaangażowali się politycznie. Taką zmianę trzeba przywitać z radością. Nowe zainteresowanie polityką lewicową musi być przeniesione również do miejsc pracy, do protestów i demonstracji.

W kampaniach oddolnych trzeba budować jedność między różnymi nurtami lewicy – socjaldemokratami i rewolucjonistami - prowadząc przy tym dyskusje o dalszych krokach i strategii dla ruchu. O tym, w jaki sposób możemy wygrać z naszymi przeciwnikami.

Wybory nie zmieniają świata, ale mogą zmienić nastroje – zarówno w negatywną, jak i w pozytywną stronę. Zachęcamy więc do głosowania na Razem – jako nową jakość w polskiej polityce.

Ellisiv Rognlien

Newsweek i Piotr Duda Kłamliwy atak uprzywilejowanych... w imię walki z przywilejami

W pierwszej połowie września, jeszcze zanim przykryła ją brudna fala rasistowskiej nienawiści wobec uchodźców, miała miejsce nagonka na przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Piotra Dudę. Rej wiodła w tym redakcja polskiego „Newsweeka”.

To właśnie „nieustraszeni dziennikarze śledczy” tego brukowca „zdemaskowali” niecnego Dudę: „Superapartament z sauną, w hotelu nad morzem, drogie alkohole i koszyki z darmowym jedzeniem - tak na koszt solidarności wypoczywa jej szef.” W nim także niejaki Michalski popełnił tekst, w którym udawał wielce przejętego losem „najsłabszych”: „...za pobyty (...) Piotra Dudy w jednym z luksusowych penthouse'ów w związkowym ośrodku „Bałtyk” płacił związek, czyli zakłady pracy finansujące ten związek, czyli państwo finansujące zakłady pracy finansujące ten związek, czyli ostatecznie tak czy inaczej każdy z nas. (...) tacy liderzy związkowi jak Piotr Duda nie bronią wcale najsłabszych, ale bronią przywilejów grup i tak już silnych i dobrze zorganizowanych (górnicy, pracownicy sektora energetycznego). Grupom zawodowym słabym, źle zorganizowanym, rozproszonym, naprawę potrzebującym związkowej

osiłony – Piotr Duda nigdy nie był w stanie zapewnić zupełnie podstawowych praw...”

Czy to rzeczywiście „roszczeniowi” związkowcy są winni upadku swych zakładów? Obowiązująca od 1989 roku



Pracownicy ZUS przed Kancelarią Premiera (patrz str 9)

ideologia neoliberalna, utrzymuje, że nie było i nie ma innej drogi niż prywatyzacja. Że pracownicy w imię większej konkurencyjności muszą zaakceptować niskie płace i świadczenia socjalne, bezrobocie i samowole szefów. Muszą po prostu zacisnąć pasa w imię tego, że „kiedyś” w bliżej nieokreślonej przyszłości, kiedy zrestrukturyzowana gospodarka wreszcie zakwitnie, będzie im się żyło lepiej.

W takim ujęciu, obrona nierentownych miejsc pracy i występowanie przeciw obniżającym „koszty pracy”, cięciom płac i świadczeń socjalnych jest w oczywisty sposób głupotą i irracjonalną przeszkodą na drodze postępu.

Teoria marksistowska, oparta na historycznych doświadczeniach klasy pracowniczej, uczy jednak, że jest to kłamstwo. Kapitalizm jest ze swej istoty sposobem produkcji opartym na konkurencyjnej akumulacji i walka ta nie ma w nim nigdy końca. Jakiegokolwiek zwycięstwo jest w nim jedynie tymczasowe. Nad każdym uczestnikiem gry rynkowej, krąży widmo klęski, przed którą nie istnieje możliwość całkowitego zabezpieczenia się. Mało tego, konkurencyjna akumulacja w sposób nieuchronny prowadzi do kryzysów, czyniących daremnymi wysiłki ludzi, często po prostu niszczących ich życie.

Dalecy jesteśmy idealizacji związków zawodowych. Szczególnie ich liderów. Związkowych biurokratów. Krytycy

związków zawodowych z punktu widzenia rządu i „pracodawców”, prawie nigdy nie odróżniają liderów i szeregowców. Rozróżnienie to jest kluczowe dla zrozumienia tego zagadnienia. Liderzy stanowią uprzywilejowaną warstwę w stosunku do pracowników. Nie dzielą ich losu. Warunki ich życia są właściwie raczej klasie średniej. Tkwią w specyficznej pozycji między pracownikami, a kapitalistami. Przez to ich interesy różnią

się od interesów pracowników - zamiast widzieć się w roli ich reprezentantów widzą siebie raczej jako pośredników między nimi, a „pracodawcami” i rządem.

Nie mogą jednak całkowicie oderwać się od pracowników. W końcu ich siła wynika koniec końców, z wpływu i autorytetu, jaki mają wśród pracowników. To pracownicy mogą zastrajkować, a nie oni. Lider bez stojących za nim pracowników, jest po prostu nikim. Znacznie gorsza od uprzywilejowania biurokratów jest ich bojaźliwość. Bojąc się, że utracą zaufanie kapitalistów jako „odpowiedzialni partnerzy do rozmów” wielokrotnie zaprzepaścili szansę na skuteczne bojowe akcje pracowników (np. kiedy po podwyższeniu wieku emerytalnego do 67 lat, pracownicy byli gotowi do strajku generalnego), dążąc do „uspokojenia nastrojów” wśród pracowników, na rozmaite sposoby hamując ich wolę walki.

Związki zawodowe o tyle są związkami zawodowymi, o ile są organizacjami pracowników, niezależnymi tak od państwa jak i „pracodawców”. Jedyne pod tym warunkiem mogą coś zrobić dla pracowników. W interesie pracowników jest więc bronić tej niezależności.

Jedyne sami pracownicy mogą zmienić związki zawodowe. Sprawić, by stały się lepsze, bardziej demokratyczne, wyrażające ich, a nie biurokratów, interesy. By były solidarne również z niezorganizowanymi pracownikami, ich też włączając do wspólnej walki. Na pewno nie zrobią tego kapitaliści, ich państwo, a także pozostający na ich usługach zakłamani dziennikarze i „eksperti”.

Michał Wysocki

Polski kapitalizm: płace, warunki zatrudnienia i pracy

Liczba pracowników najemnych w Polsce w I kwartale 2015 r. wynosiła niemal 12,5 mln osób. Większość zatrudniona jest w sektorze prywatnym - 69 %, sektor publiczny - 31%. Liczba osób pracujących na własny rachunek wynosiła 2 mln 870 tys. osób, z czego znaczna część to pracownicy najemni zmuszeni przez przedsiębiorców do przechodzenia na jednoosobowe działalności gospodarcze.

Mężczyźni stanowią 53% ogółu pracowników najemnych, kobiety 47%. Najliczniejszą grupą wiekową są osoby pomiędzy 30 a 54 rokiem życia - 48% ogółu pracowników najemnych. W sektorze usług pracowało 58,2% wszystkich pracujących, w przemyśle 30,3%, a w rolnictwie 11,5%.

Warunki zatrudnienia i płaca

Liczba osób zatrudnionych na umowę na czas określony w marcu 2015 r. liczyła 3,5 mln, tj. 28% ogółu pracowników najemnych (w 1997 r. było to tylko 7%). Wśród pracowników do 24 roku życia odsetek zatrudnionych na umowy czasowe sięgał niemal 60%. Ostatnie oficjalne dane dotyczące skali zatrudnienia pracowników na tzw. umowy śmieciowe pochodzą z 2012 r. Wtedy na śmieciówkach pracowało około 1 mln 350 tys. osób, ale należy przypuszczać, że wskutek postępującego wzrostu śmieciowego zatrudnienia dziś skala tego zjawiska jest znacznie większa.

Średnie wynagrodzenie w lipcu 2015 r. wynosiło 3 854,88 zł brutto, zaś średnie wynagrodzenie w przedsiębiorstwach zatrudniających do 9 osób 2 145 zł brutto (w podmiotach o liczbie pracujących do 9 osób, zatrudnionych jest ok 3,9 mln osób).

Raport GUS "Struktura wynagrodzeń według zawodów" publikowany jest co dwa lata. Najnowszy bazuje na danych z 2012 r. W owym czasie przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto dla firm zatrudniających powyżej dziewięciu osób wyniosło 3895,72 zł (2,78 tys. zł netto), ale najczęstsze miesięczne wynagrodzenie brutto (dominanta) to już tylko 2189,11 zł, czyli niecały 1,6 tys. zł na rękę.

Dominanta od kilku lat praktycznie stoi na tym samym poziomie. Był nawet okres, kiedy spadła. Jeszcze inna wartość to mediana, ustalona przy założeniu, że połowa pracujących zarabia więcej, a połowa mniej. Ta z kolei wyniosła 3115,11 zł brutto (2,2 tys. zł netto).

Według ostatnich oficjalnych danych za 2013 r. liczba osób pobierają-

cych wynagrodzenie nieprzekraczające minimalnego wynagrodzenia wynosiła 1 mln 337 tys., co stanowiło ok. 13% ogółu zatrudnionych.

Warunki pracy

Przeciętny tygodniowy czas pracy we wszystkich miejscach pracy w Polsce jest jednym z najwyższych w Europie i w I kwartale 2015 r. wyniósł



Protest pracowników żywieckiego Browaru (patrz str. 9)

39,4 godz. W sektorze publicznym czas pracy wynosił - 37,4 godz., a w sektorze prywatnym - 39 godz. Dłuższy czas pracy w sektorze prywatnym wynika m.in. z częściej występującego tam braku respektowania praw pracowniczych i z nagminnego stosowania przy zatrudnieniu umów zlecenie i umów o dzieło. W niepełnym wymiarze czasu pracowało 1 mln 270 tys. osób, czyli 8,1% ogółu pracujących. W więcej niż jednym miejscu pracy pracowało 1 mln osób (6,6% ogółu pracujących).

GUS wrzuca do jednego worka osoby pracujące do 40 godzin i powyżej 40 godzin tygodniowo, zatem trudno jest określić faktyczną skalę pracy w godzinach nadliczbowych. Z danych można dowiedzieć się jedynie o dokładnej liczbie osób pracujących powyżej 50 godzin tygodniowo, która wynosi 788 tys., stanowi to 6,3% ogółu pracowników najemnych. Niemal 87% pracowników pracujących powyżej 50 godzin tygodniowo zatrudnionych było w sektorze prywatnym.

W warunkach zagrożenia (szkodliwe środowisko pracy, uciążliwość pracy, kontakt z niebezpiecznymi urządzeniami) pracuje 9,3% pracowników. Wymuszone, niewygodne pozycje lub ruchy ciała przy pracy dotyczą ponad 24% pracowników, narażenie (przez przynajmniej ¼ czasu pracy) na hałas w pracy zgłasza ponad 35% polskich pracowników. Według OECD ok. 53% pracujących

w Polsce pracowało w stresujących warunkach. Stres w pracy najczęściej powodowany był obawą przed utratą pracy, nadmierną ilością obowiązków oraz pracą pod presją czasu.

W 2014 r. liczba osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy wyniosła ogółem 88 642 osoby i była większa niż w poprzednim roku. Wypadkom ciężkim uległo 520 osób, wy-

padkom śmiertelnym 262 osoby. Najczęściej do wypadków ciężkich i śmiertelnych dochodziło w budownictwie i przetwórstwie przemysłowym. W latach 1991-2014 wypadkom śmiertelnym w pracy uległo 14061 osób, wypadkom ciężkim 42576 osób.

Bezrobocie

Stopa bezrobocia w Polsce jest zaniżona, choć trudno jest ustalić to w jak dużym stopniu. Dla przykładu, według danych GUS na koniec 2014 r. bilans utworzonych i zlikwidowanych miejsc pracy wynosił 294,9 tys., a bezrobocie spadło o 435,4 tys. osób. Różnica pomiędzy bilansem utworzonych i zlikwidowanych miejsc pracy a spadkiem bezrobocia wyniosła - 140,5 tys. zatem należy przypuszczać, iż brakujące 140,5 tys. osób to część bezrobocia nierejestrowanego.

Z danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej za 2013 r. wynika, że największą przyczyną utraty statusu osoby bezrobotnej nie był powód podjęcia pracy, lecz niepotwierdzenie gotowości do podjęcia pracy (comiesięczny podpis składany przez bezrobotnego w miejscowym urzędzie pracy). W taki sposób wyrejestrowano 726,2 tys. osób bezrobotnych. Zatem można przypuszczać, że bezrobocie nierejestrowane może obejmować nawet 1 mln osób.

Z oficjalnych danych GUS w sierpniu 2015 r. liczba osób bezrobotnych wyniosła 1 mln 563 tys. z czego

54,2% stanowili mężczyźni. Stopa bezrobocia rejestrowanego była równa 10%. Najwyższą stopę bezrobocia - 23,1% odnotowano wśród młodzieży do 24 roku życia. Stopa bezrobocia wśród absolwentów szkół wyższych wynosiła 23,2%, wśród absolwentów szkół średnich 48,4%. Ogólna stopa bezrobocia wśród absolwentów wszystkich szkół kształtowała się na poziomie 30,7%.

Osoby bezrobotne poszukiwały pracy przeciętnie 12,2 miesiąca (w 2010 r. 9,4 miesiąca). Liczba bezrobotnych długotrwale poszukujących pracy (1 rok i dłużej) wyniosła 508 tys. osób (34% ogólnej liczby bezrobotnych) w tym 237 tys. osób pozostających bez pracy powyżej 24 miesięcy. Tylko 8,8% osób bezrobotnych uprawnionych jest do pobierania zasiłku (132 tys.).

Uzwiązkowienie

W 1991 roku do związków zawodowych należało 19% dorosłych mieszkańców Polski dziś jest to już tylko 6% (1,6 mln osób). Stopień uzwiązkowienia w odniesieniu do wszystkich osób pracujących wynosi 12% i jest jednym z najniższych w UE. Średnia UE kształtuje się na poziomie 23%. Większość zakładowych organizacji związkowych działała w podmiotach sektora publicznego (66%).

Spadek zainteresowania uczestnictwem w związkach zawodowych i sparaliżowana ich działalność w sektorze prywatnym wiąże się przede wszystkim z antyzwiązkowymi strategiami polskich i zagranicznych prywatnych przedsiębiorców, co jest charakterystyczne dla agresywnego kapitalizmu. Pracownicy często z powodu obaw przed utratą pracy i represjami pracodawców nie przystępują w szeregi związków zawodowych pomimo tego, że mają taką możliwość.

Największe uzwiązkowienie dotyczy branż: górnictwo - 72% pracowników należy do zakładowych organizacji związkowych, wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę - 31%, edukacja 25%, opieka zdrowotna i pomoc społeczna 21%, najmniejsze uzwiązkowienie występuje w budownictwie - 4%.

Silnie uzwiązkowane branże zazwyczaj charakteryzują się wyższym poziomem płac, lepszymi warunkami pracy, łatwiej też jest zmobilizować pracowników do walki i przeprowadzić strajk.

Powrót Tsiprasa nie zakończy gniewu na cięcia budżetowe w Grecji

Pomimo zwycięstwa w wyborach mandat do rządu lewicowej Syriza jest słabszy, a jej plany wdrożenia cięć budżetowych będą zapalnikiem do kolejnych zmagania – pisze Dave Sewell.

Mimo powszechnej konsternacji gwałtownym zwrotem w sprawie polityki cięć budżetowych lewicowa Syriza powróciła do steru rządów w greckich wyborach parlamentarnych 20 września.

Przywódcą Syriza Alexis Tsipras natychmiast odnowił swą koalicję ze skrajnie prawicowymi Niepodległymi Grekami. Partie, które po raz pierwszy zostały wybrane w styczniu, by zwalczać politykę oszczędności budżetowych, teraz przygotowują się do wdrożenia programu ogromnych cięć budżetowych i prywatyzacji.

Tym razem jednak ich mandat jest znacznie słabszy – większość parlamentarna, jaką dysponuje koalicja, zmniejszyła się z 12 do zaledwie 5 posłów.

Syriza straciła ponad 300 tys. głosów, z czego połowę na rzecz Jedności Ludowej – grupy powstałej na skutek rozłamu na lewym skrzydle Syriza. Jedność Ludowa wzywa raczej do wyjścia ze strefy euro niż do akceptacji warunków, na jakich udzielono Grecji pomocy finansowej. Niepodlegli Grecy stracili prawie 1/3 swych głosów. Dwie wiodące partie, wspierające politykę cięć – Nowa Demokracja i Rzeka, również poniosły ciężkie straty.

Jedność Ludowa nie uzyskała

wystarczającej liczby głosów, by wejść do parlamentu. Poparcie dla Partii Komunistycznej w większości przypadków utrzymało się na tym samym poziomie. Antykapitalistyczna koalicja Antarsya poczyniła umiarkowane postępy, mimo że jeden z jej członków oderwał się, by dołączyć do Jedności Ludowej.

Jednak większość rozczarowanych wyborców po prostu nie poszła na głosowanie. Frekwencja w tych wyborach była najniższa od czasu obalenia dyktatury wojskowej [w 1974 r.].

Tsipras przechwalał się, że to zwycięstwo jest "nawet jeszcze wyższe" niż to w styczniu. Jednak Panos

zaakceptowała ona porozumienie o oszczędnościach budżetowych. Jednak wielu było przeciwnych temu porozumieniu – mogliśmy to zobaczyć w rozkładzie głosów w lipcowym referendum. Ludzie zagłosowali taktycznie, by zablokować powrót do władzy partii prawicowych. To oznacza, że Tsipras nie może być pewien poparcia wyborców Syriza. Oni ruszali do walki przedtem, i ruszą znów w przyszłości – tyle że tym razem pozbawieni wielu złudzeń".

Liczba głosów oddanych na faszystowski Złoty Świt ogólnie utrzymała się na tym samym poziomie, jednak ze znaczącymi spadkami w miejskich dzielnicach Aten, Pireusu i Salonik. Pierwszą większą mobilizacją pod nowymi rządami jest antyfaszystowska demonstracja w piątek 25 września. Upamiętnia ona drugą rocznicę strajków, które wybuchły po zamordowaniu anty-faszystowskiego rapera Pawłosa Fyssasa. W rocznicę jego śmierci 18 września również odbyły się demonstracje.

Podczas gdy Syriza planuje i próbuje wcielać w życie cięcia, wkrótce może wybuchnąć nowa fala strajków. W niej leży nadzieja na pokonanie polityki oszczędności.

Syriza nie była w stanie pokonać Unii Europejskiej przy stole negocjacyjnym, gdyż Europejski Bank Centralny przystawił rządowi pistolet do

głowy w postaci kontroli jego waluty. Dlatego też Jedność Ludowa słusznie wzywa do wyjścia ze strefy euro. Jednak potrzeba pracowniczej kontroli nad bankami i przemysłem, by powstrzymać kapitalistów przed atakami na nową walutę: drachmę i podbijaniem cen.

Jest to możliwe, co pokazały zwycięstwa strajkujących pracowników państwowej stacji nadawczej ERT, państwowej firmy energetycznej i służby zdrowia.

Jak mówi Panos: "Sytuacja gospodarki coraz bardziej się pogarsza, i nie ma szansy na to, że Syriza uzyska od UE jakiegokolwiek koncesje. Sama Unia jest jeszcze bardziej zniechęcona niż jeszcze kilka miesięcy temu. Kryzys związany z uchodźcami sprawił, że ludzie postrzegają ją jako instytucję rasistowską, forsującą cięcia budżetowe.

Ci przywódcy związkowi, którzy wspierają politykę cięć, sromotnie przegrali w referendum. Ten fakt ogranicza ich zdolność do powstrzymania od walki szeregowych członków. No i mamy teraz silniejszą lewicę, przeciwstawiającą się polityce cięć.

Zjednoczony front Antarsyi, Jedności Ludowej i części Partii Komunistycznej może zapewnić mocniejsze wsparcie dla tych, którzy stawiają opór. Aby zbudować ruch oporu trzeba podjąć walkę – możliwości po temu istnieją. W nadchodzących miesiącach ruch buntu powinien się umacniać, a nie słabnąć."

Str. 5 tłumaczył Jacek Szymański



Garganas, redaktor "Solidarności Pracowniczej" (siostrzanej gazety "Pracowniczej Demokracji") polemizuje z tym twierdzeniem:

"Tym razem ich pozycja jest znacznie słabsza.

Tsipras twierdził, że ludzie zagłosowali na Syrize wiedząc, iż

BRYTANIA

Posłowie laburzyści spiskują, by zmusić Corbyna do kompromisu

W pierwszym tygodniu po swoim wyborze 12 września na przywódcę Labour Party [Partii Pracy, w Brytanii] Jeremy Corbyn stanął w obliczu buntu ze strony prawicy swej partii, w tym wielu członków swego "gabinetu cieni".

Buntem wojska zagroził również jeden ze służących w armii generałów - jeśli Corbyn w przyszłości zostanie premierem. Ostrzegł on, że Corbyn "planuje zubożenie sił zbrojnych", co może prowadzić do "masowych rezygnacji na wszystkich szczeblach" oraz "realnej możliwości zaistnienia czegoś, co w rezultacie byłoby buntem".

Jednak niektórzy z najbardziej wyrazistych krytyków Corbyna pochodzą z laburzystowskiego establishmentu, który zamierza zrujnować jego przywództwo.

Nawet połowa "gabinetu cieni" grozi oddaniem głosu za atakami lotniczymi

na Syrię, stawiając opór zobowiązaniu Corbyna do zagłosowania przeciw interwencji.

Do ataków dołączył minister spraw zagranicznych w gabinecie cieni Hilary Benn. Stwierdził on, że laburzyści nie będą opowiadali się za wyjściem z NATO, ponieważ pakt jest "kamieniem węgielnym naszego bezpieczeństwa".

Zlekceważył on również postulat Corbyna dotyczący pozbycia się Trident [brytyjskiej broni jądrowej] mówiąc: "Moim zdaniem powinniśmy utrzymać niezależne odstraszanie nuklearne".

Laburzystowski kandydat na mera Londynu Sadiq Khan przypuścił atak na Corbyna na łamach gazety "Daily Mail". Khan oskarżył go o nadawanie Labour Party "antyżydowskiego" wizerunku z powodu poparcia Corbyna dla arabskich zmagania na Bliskim Wschodzie.

"Nie wykluczyl" on również możliwości, że przywództwo Corbyna



może doprowadzić do "gwałtownych rozruchów", gdyż może pozbawić partię szansy na objęcie rządów.

Corbyn i jego upatrzony minister finansów John McDonnell znaleźli się w pułapce dzięki pragnieniu utrzymania jedności na czele Labour Party. Posłowie, których próbują zjednać, okazują publiczną wrogość i chcą pograżyć lewicę.

Aby utrzymać w całości gabinet cieni Corbyn już w kilka dni po swoim zwycięstwie zasygnalizował wycofanie się ze stanowiska w sprawie członkostwa w UE.

W artykule dla "Financial Times" napisał, że "Labour Party jasno mówi że powinniśmy pozostać w UE. Jednak chcielibyśmy zobaczyć w jej tonie reformy."

McDonnell przeprosił za wspieranie IRA i za żarty na temat zamordowania

Margaret Thatcher. Zasugerował również, że w przyszłości Corbyn będzie śpiewał hymn narodowy, i to pomimo że John Prescott zwrócił uwagę że nigdy nie śpiewał hymnu gdy był wicepremierem u boku Tony'ego Blaira.

Kompromisy – czy też w sprawach symbolicznych, czy też w istotnych kwestiach – nie usatysfakcjonują wrogów Corbyna. Oni zawsze będą chcieli czegoś więcej.

Corbyn odniósł miążdzące zwycięstwo, i twierdzenia, że jest on "niewybieralny" po prostu nie mogą się ostać. Około 52% ludzi mówi, że od czasu jego zwycięstwa są "bardziej zainteresowani polityką". Jednak establishment chce, by był on "niewybieralny", więc kampania oczerniania będzie kontynuowana.

Tysiące ludzi wzięły udział w spotkaniach z Corbynem i wstąpiło do Labour Party, aby doświadczyć innego rodzaju polityki.

Oni wszyscy będą przerażeni skalą ataków na jego osobę. Jednak prawica nie zostanie odparta dopóki wszyscy ci, którzy chcą alternatywy dla polityki cięć i wojny, nie zmobilizują się tam gdzie są silni: w swoich zakładach pracy i na ulicach.

Judith Orr

Odrzućmy kłamstwa polityków Uchodźcy nie są zagrożeniem

Politycy głównego nurtu oraz skrajna prawica powtarzają zgodnym chórem, że "uchodźcy stanowią zagrożenie."

Przekaz o rzekomym zagrożeniu jest stosowany nawet przez tych, którzy mówią, że trzeba przyjąć uchodźców i apelują o ich humanitarne traktowanie. Premier Ewa Kopacz jest najlepszym tego przykładem.

Podczas debaty sejmowej 16 września deklarowała: "Czy dzisiaj stać nas na gest solidarności w stosunku do tych, którzy rzeczywiście uciekają ze swojego kraju tylko dlatego, że boją się utracić zdrowie lub życie? Czy 40-milionowy naród stać na gest solidarności w stosunku do tych, którzy tej pomocy potrzebują?"

Brzmi to całkiem dobrze. Jednak w tym samym przemówieniu Kopacz podkreśliła, co dla niej jest najważniejsze: "po pierwsze, chodzi o bardzo solidne oddzielenie imigrantów ekonomicznych od uchodźców, a po drugie, o uszczelnienie granic. Dzisiaj w Europie możemy być tego przykładem, nasza wschodnia granica jest jednocześnie wschodnią granicą Europy."

W całej kilkugodzinnej debacie sejmowej nikt nie raczył wspomnieć o tym, że ponad 6500 ludzi zginęło na Morzu Śródziemnym od początku 2014 roku.

Główna partia opozycyjna była jeszcze gorsza.

PiS nie jest oczywiście partią faszystowską, lecz partią katolickiego konserwatyzmu. Jednak wydawało się, że podczas sejmowej debaty wypo-

wieź Jarosława Kaczyńskiego głosił jakiś półgłówek z nazistowskiego Obozu Narodowo Radyklanego czy Narodowego Odrodzenia Polski.

Już na wstępie Kaczyński powiedział o cudzoziemcach, że "narzucają swoją wrażliwość i swoje wymogi w przestrzeni publicznej w różnych dziedzinach życia, i to w sposób bardzo agresywny i gwałtowny".

Kaczyński bezczelnie kłamał, gdy mówił o 54 strefach w Szwecji "gdzie obowiązuje szariat", że we Francji są "patrole, które pilnują przestrzegania szariatu. Tak samo w Londynie, a także w najmocniejszych, najtwardszych pod tym względem Niemczech tego rodzaju zjawiska też mają miejsce".

Cyniczny Kaczyński nie mógł zapomnieć o kojarzeniu imigrantów z ludzimi odchodami, tak jak to robią najgorsi propagandziści cuchnącego rasizmu. Zapewniał, że włoskie kościoły są "traktowane niekiedy jak toalety".

Tym co łączy Kopacz z Kaczyńskim - i dodajmy, że też z Millerem - jest ostrzeżenie uchodźców jako zagrożenia.

Gdy Kopacz mówiła o przyjęciu do Polski 86 tysięcy Czeczenów-uchodźców w latach 90-tych zadała celne retoryczne pytania: "Czy zaobserwowaliście terrorystów na każdym rogu ulicy? Czy zaobserwowaliście nagły spadek zatrudnienia? Czy odnotowaliście jakiegoś sytuację, które zagrażałyby bezpieczeństwu Polaków?"

Tym przykładem Czeczenów mogła do końca obalić mit o rzekomym zagrożeniu dzisiejszych uchodźców. Jednak

Kopacz wolą pokazać, że rząd też potrafi być twardy wobec ludzi ryzykujących życiem, by (często ze swoimi dziećmi) dostać się do innego kraju.

Argument terroryzmu i "kultury"

Politycy straszą społeczeństwo przedstawiając każdego muzułmanina jako potencjalnego terrorystę, zupełnie pomijając to, że uchodźcy uciekają przed terroryzmem - w przypadku Syrii przed podwójnym terrorem ze strony reżimu Asada i tzw. „państwa islamskiego".

Jeśli jakiś terrorysta chciałby się dostać do Polski miałyby inne sposoby niż ryzykując życie miesiącami na drodze ucieczki.

Próbując wzbudzić niechęć wobec wszystkich uchodźców skrajna i populistyczna prawica często mówi, że są to ludzie o obcej kulturze zagrażający "naszej" kulturze. Politycy, jak Jarosław Kaczyński i Gowin, zgodnie z faszystami z ONR mówią o "islamizacji naszej kultury".

Warto podkreślić, że argumenty o kulturze są w ostatnich dekadach coraz częściej rozpowszechnione przez rasistowskich polityków i media.

Po doświadczeniach drugiej wojny światowej biologiczny rasizm jest często potępiany (choć wciąż istnieje), więc dla rasistów bzdury na temat "kultury" stają się przydatnym substytutem.

W wywiadzie dla *Gazety Wyborczej* (25 września) członkini Pracowniczej Demokracji Ellisiv Rognlien trafnie od-

powiedziała na pseudoargumenty kultury i traktowania wszystkich muzułmanów jako terrorystów.

Powiedziała: "Wiesz, co dla mnie jest obcą kulturą? Narodowcy, którzy maszerują z flagami i symbolami kojarzącymi się ze swastyką. Pałają nienawiścią. To jest realne zagrożenie i przypomina lata 30. Norwegia cztery lata temu doświadczyła terroryzmu.

Kto okazał się największym mordercą dzieci, niewinnych ludzi w Norwegii? Anders Breivik, biały chrześcijanin i faszysta. Po jego ataku nie przypominam sobie nagonki na białych chrześcijan o blond włosach i niebieskich oczach."

To z kultury zachodniej wyrósł największy terror w historii ludzkości w postaci hitleryzmu.

Przez rasistowską i islamofobiczną narrację polityków doszło w ostatnich tygodniach do większej liczby ataków na cudzoziemców.

Potwierdza to Aleksandra Chrzanoska ze Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, która pomaga uchodźcom.

Na wrześniowym spotkaniu zorganizowanym przez Partię Razem stwierdziła, że policja często nie chce uznać, że takie ataki są popełnione na tle nienawiści rasowej czy narodowościowej. Obecnie imigranci od lat mieszkający w Polsce boją się wychodzić z domów.

Jeśli ktoś wątpi, że politycy kierują się rasizmem względem uchodźców, wystarczy wskazać na liczne ich wypowiedzi dotyczące problemu starzejącego się społeczeństwa polskiego.

Witamy uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAM!



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org

Kto jest zagrożeniem? Ona... czy oni?



Horgos, Serbia. Uchodźczyni, 5-letnia Lamar z Iraku, śpi na kocu w lesie.



Członkowie nazistowskiego ONR, organizatora demonstracji przeciw uchodźcom.

Twierdzą oni, że w przyszłości będzie za mała liczba pracowników w stosunku do emerytów. Dlaczego więc nie przyjąć znacznie większej liczby uchodźców i migrantów? Odpowiedź jest oczywista.

Zagrożenie faszystwem i prawicowym populizmem

Rasizm polityków głównego nurtu tylko wzmacnia skrajną prawicę, co widać było podczas wrześniowych demonstracji ulicznych przeciw uchodźcom organizowanych przez ONR, NOP i Młodzież Wszechpolską.

Zagrożenie dla nas wszystkich stanowi wzrost poparcia dla faszystów i rasistowskiego, prawicowego populizmu. Ta polityka robienia z uchodźców kozła ofiarnego idzie w parze z dążeniem do niszczenia demokracji.

Faszyzm i autorytarny prawicowy populizm wzmacniają się nawzajem. Przykładem mogą być Węgry, gdzie premierem jest autorytarny prawicowiec Viktor Orban, a faszystowski Jobbik stanowi trzecią siłę w parlamencie.

Brutalność policji Orbana w stosunku do uchodźców widzieliśmy, gdy we wrześniu używała gazu łzawiącego wobec małych dzieci. Jednocześnie Orban stosuje neoliberalny podatek liniowy, który faworyzuje bogatszych Węgrów. Co do partii Jobbik, tak jak wszystkie faszystowskie partie chce całkowicie zniszczyć demokrację i związki zawodowe.

Członkowie NSZZ "Solidarność" powinni protestować, kiedy widzą przytulanie się do PiS ich lidera Piotra Dudy, gdyż politycy PiS powtarzają, że są zwolennikami polityki antypracowniczego Orbana.

Przykład Orbana pokazuje coś więcej. Gdy rasistowska prawica wzrasta w siłę w jednym europejskim kraju, stanowi to przykład do naśladowania w innych.

Nagonka na uchodźców w Polsce utrudnia sytuację Polaków w Brytanii, którzy sami są celem ataków populistycznej i skrajnej prawicy.

Na szczęście 12 września 50 tysięcy ludzi demonstrowało na ulicach Londynu żądając wypuszczenia do Bry-

tanii większej liczby migrantów i uchodźców niż chce premier Cameron. Osłabienie w ten sposób rasizmu i nacjonalizmu jest dobrą wiadomością dla wszystkich uchodźców i migrantów, także dla Polaków na Wyspach. Powinniśmy o tym głośno mówić ludziom, którzy ulegają argumentom strachu przed uchodźcami.

Poza tym można zauważyć, że wielu Polaków szuka pracy w krajach o największej ludności muzułmańskiej w Europie – i wolą mieszkać tam niż w Polsce. Widocznie życie wśród ludzi o innym kolorze skóry czy religii jest czymś normalnym, a nie strasznym.

Unia Europejska

Polityka traktowania ludzi uciekających przed wojną jako niebezpiecznych najeźdźców została wzmocniona na szczycie przywódców państw Unii Europejskiej 23 września.

Po spotkaniu, przewodniczącą Rady Europejskiej Donald Tusk powiedział w imieniu całej Unii: "musimy skorygować politykę otwartych drzwi i okien", tym samym sygnalizując zaostrezenie i tak już restrykcyjnej politykę imigracyjną UE.

Ta polityka – należy powtórzyć – doprowadziła do śmierci ponad 6500 ludzi od początku 2014 roku. Widoczna liczba ta jest za mała dla liderów państw Unii.

Unijni liderzy zgodzili się na przeznaczenie dodatkowych środków dla agencji Frontex, odpowiedzialnej za "ochronę" zewnętrznych granic UE i dodatkowych środków, by sfinansować więcej personelu i sprzętu dla państw członkowskich. Unia wyda miliardy na "uszczelnienie granic".

Warto o tym pamiętać, gdy przeciwnicy przyjęcia uchodźców i innych migrantów mówią o kosztach ich utrzymania.

Trzeba przy tym podkreślić, że wiele badań dowodzi, iż imigranci nie tworzą bezrobocia i nie stanowią żadnego "ciężaru" socjalnego. Przykładowo, według wrześniowego badania Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) "w większości krajów migranci płacą więcej w

podatkach i składkach socjalnych niż otrzymują i wnoszą znaczny wkład do gospodarek krajów docelowych." Dotyczy to też uchodźców gdy tylko pozwala się im pracować.

Pamiętajmy, że przyjazd setek tysięcy pracowników z Polski do Brytanii, Niemiec czy Irlandii nie spowodował w tych państwach podniesienia poziomu bezrobocia czy nędzy. Powód jest prosty - poziom ten nie zależy od liczby ludności. A każdy imigrant to także dodatkowy konsument i potencjalny pracownik.

Solidarność z kim?

Witając uchodźców nie chodzi o solidarność z rządzącymi Unią Europejską i politykami głównego nurtu europejskiej polityki. Ci ludzie gotowi są doprowadzić do śmierci kolejnych tysięcy uchodźców i migrantów, jak i niszczyć gospodarki i standard życia milionów (przykład Grecji), bowiem troszczą się przede wszystkim o większe zyski dla korporacji i banków.

Z tych samych powodów błędem jest solidaryzowanie się z Ewą Kopacz, ponieważ czasami mówi "humanitarnym" językiem.

Solidarność z uchodźcami jest jak najbardziej kwestią klasową. Dla większości społeczeństwa, czyli dla klasy pracowniczej, taka solidarność nie jest jedynie odruchem serca, lecz także pilną potrzebą.

* Solidarność jest najważniejszą bronią pracowników w walce z wyzyskiem. Bez niej jesteśmy tylko posłusznymi niewolnikami.

* Jeśli nie solidaryzujemy się z uchodźcami, dlaczego mamy solidaryzować się z pracownikami z innego miasta? Z innej firmy? Z innej branży? Z innego zakładu? Zawsze się znajdują argumenty przeciwko solidaryzowaniu się – służą one tylko pracodawcom i rządzącym.

* Los uchodźców jest wywołany przez tych samych polityków, którzy tworzą w tym kraju nędzę, bezdomność i bezrobocie. To oni zgodzili się na to,

że polskie siły zbrojne uczestniczyły w okupacji Afganistanu i Iraku, niszcząc całe kraje i doprowadzając do masowego uchodźstwa.

* Nie zgadzamy się na wybór między większymi wydatkami na służbę zdrowia czy na oświatę – mówimy, że żądamy większych funduszy na oba cele. Podobnie nie mówimy "wydać pieniądze tylko na Polaków" – żądamy pomocy zarówno dla uchodźców, jak i na inne cele socjalne.

* Jeśli pada pytanie "skąd wziąć pieniądze?", odpowiadamy: "opodatkować bogatych, ciąć wydatki na uzbrojenie". Znow - dotyczy to wszystkich wydatków socjalnych. Co więcej i tak będzie dodatkowe sfinansowanie dla utrzymania uchodźców ze strony Unii Europejskiej.

* Solidarność z uchodźcami jest także walką z rasizmem, a walka z rasizmem zawsze była jednym z głównych filarów samoorganizacji pracowniczej.

Gdy pracownicy ulegają rasistowskiej polityce szukania "chłopca do bicia" uniemożliwia to skuteczną walkę z prawdziwymi wrogami - z politykami i biznesmenami odpowiedzialnymi za wyzysk i nędzę.

Naszym zdaniem

Ludzie uciekający przed wojną nie stanowią żadnego zagrożenia. To samo dotyczy migrantów, którzy poszukują pracy w innym kraju.

Prawo do migracji jest - poza wszystkim - ważnym prawem pracowniczym, z którego zresztą polscy pracownicy masowo korzystają.

Kapitał może umieścić się w każdym zakątku globu, bogaci z klasy próżniaczej mogą mieszkać, gdzie im się tylko podoba.

Dlaczego zwykli niemajątni ludzie z klasy pracującej nie mają mieć takiego samego prawa?

W Pracowniczej Demokracji uważamy, że powinni, dlatego mówimy: "Otworzyć granice - uchodźcy mile widziani".

Andrzej Żebrowski

Marksizm i wyzwolenie kobiet

Rozmowa z Judith Orr, autorką nowej książki *Marxism and Women's Liberation (Marksizm i wyzwolenie kobiet)*

Po co komu jeszcze jedna książka na temat walki o wyzwolenie kobiet?

Wspaniale jest widzieć zaangażowanie polityczne nowego pokolenia, które chce przyłączyć się do walki o wyzwolenie kobiet.

Kobiety osiągnęły bardzo wiele, porzucając od sfer edukacyjnej i zawodowej, aż po kwestie dotyczące życia osobistego i możliwość kontrolowania swojej biologii.

To są rzeczywiste, materialne zmiany, które wpłynęły na nasze życie. Jednocześnie nasiliły się ostatnio niektóre aspekty seksizmu [dyskryminacji ze względu na płeć].

Reakcją był gniew i wznowione zainteresowanie feminizmem, ponieważ naprawdę feminizm to pierwsze drzwi, do których pukamy, gdy doświadczamy seksizmu.

Obecnie toczą się nowe debaty na temat teorii uprzywilejowania (nierówności społecznych) i interseksyjności [krzyżowania się różnych form dyskryminacji]. Niektórzy teoretycy twierdzą, że mężczyźni, osoby heteroskularne czy białe korzystają na ucisku i nierównym traktowaniu pewnych grup, i że wystarczy po prostu przywrócić się temu, jak różne rodzaje ucisku na siebie oddziałują.

Obecnie wielu aktywistów używa określenia 'klasizm' (ang. classism), przez co jednak widzą oni klasę tylko jako kolejną formę ucisku.

Wszyscy oni próbują oporać się ze zrozumieniem pojęcia 'ucisku', ale idee 'okołoklasowe' są bardziej popularne.

To jeden z powodów, dla których powstała ta książka; bo mamy tak wiele wspólnego z feministkami. Chciałam spojrzeć na idee feministyczne i pokazać, że marksizm oferuje zarówno wytłumaczenie opresji kobiet jak i narzędzia do walki z uciskiem.

W swojej książce piszesz, że marksizm zawsze był punktem odniesienia dla idei feministycznych i ruchu wyzwolenia kobiet.

To, że rewolucyjne idee Karola Marksa i Fryderyka Engelsa nadal są przedmiotem debaty, pokazuje tylko ich siłę.

Nawet ci, którzy się z marksizmem nie zgadzają, odwołują się do niego, ponieważ oferuje bardzo kompleksowy obraz świata.

Nie zaczyna od doświadczeń osobistej opresji, ale pomaga ją zrozumieć.

Uważam, że niemożliwe jest zrozumienie ani brzemienia opresji ani samego doświadczenia ucisku, bez aspektu klasowego.

Ale jak marksizm, ze swoim ukierunkowaniem na klasę pracującą, może sam wytłumaczyć ucisk kobiet? Czy nie potrzebuje do tego feminizmu?

Marksizm nie potrzebuje żadnych 'nakładek ideologicznych', aby obchodziła go sprawa ucisku kobiet.

Marks i Engels nie pisali tylko o płacy i zysku. Używali tych dwóch kategorii, żeby zrozumieć społeczeństwo będące efektem podziałów klasowych.

Marksizm wyjaśnia, w jaki sposób nie-

równości i dyskryminacja wypaczają relacje międzyludzkie.

Te właśnie powszechne przekonania (w sferze ideologicznej) – odnośnie tego jak mężczyźni i kobiety powinni się zachowywać – są rezultatem tego jak w materialnej rzeczywistości są traktowane kobiety.

W XIX wieku Marks i Engels uznali, że instytucja rodziny jest kluczowa w zrozumieniu ucisku kobiet. Ale rodzina od tego czasu się zmieniła. Czy jest to wciąż aktualne?

To oczywiście, że instytucja rodziny wygląda dzisiaj inaczej niż 25 lat temu, a co dopiero 100 lat temu, ale wciąż ma kluczowe znaczenie i wciąż jest przede-



Kobiety podczas egipskiej rewolucji 2011 roku.

wszystkim 'kobietą sferą'.

Funkcja społeczna rodziny wciąż polega na tym, że na barkach zwykłych ludzi spoczywa ciężar wychowania kolejnego pokolenia i opieka nad tymi, którzy nie mogą pójść do pracy najemnej i sprzedać swojej siły roboczej.

Obecnie wielu młodych ludzi, nawet jeśli są w związkach małżeńskich lub mają dzieci, nadal zmuszonych jest do mieszkania z rodzicami i dziadkami.

To że rodzina posiada 'funkcję społeczną' znaczy, że jest ona ważna w kształtowaniu płci społecznej i oczekiwaniach dotyczących ról poszczególnych płci.

Ale to, co kiedyś było uważane za marksistowskie obecnie jest prezentowane jako przejaw 'wyzwolenia'. Jak marksizm może to wyjaśnić?

Walka o wyzwolenie seksualne, która była kluczowym postulatem Ruchu na rzecz Wyzwolenia Kobiet w latach 70-tych XX wieku, przyniosła wiele sukcesów. Jednak kapitalizm, który traktuje każdy aspekt ludzkiego życia jako towar, pozostał.

To prowadzi do sytuacji, w której również wolność seksualna jest definiowana przez to, w jakim stopniu jest towarem. Kiedy kobiecie ciało jest wystawiane na sprzedaż – w postaci na przykład tańca na rusze czy tańca erotycznego -wciska nam się to w opakowaniu 'wyzwolonej świadomości własnego ciała'.

Jest to jednak ograniczona karykatura tego, czym naprawdę jest wyzwolenie płci. Wszystko to odzwierciedla alienację w świecie, gdzie nieodłączną częścią naszego człowieczeństwa – bo jesteśmy istotami seksualnymi – została przemieniona w towar, który można kupić i sprzedać.

Traktowanie kobiecego ciała jako towaru zawsze było i nadal jest istotnym

przejawem opresji kobiet; jednak teraz widzimy to znacznie wyraźniej. Ten 'nowy seksizm' jest dużo bardziej niebezpieczny, bo przyklejono mu etykietkę 'wyzwolenia'.

Bardzo dużo miejsca poświęcasz rodzinie i postrzeganiu płci. Dlaczego uważasz, że materialistyczna analiza jest tak ważna?

Dominujące przekonania odnośnie płci i ich ról są niezwykle deterministyczne – mężczyźni są 'twardzi' i 'nie płaczą', podczas gdy kobiety są 'opiekuńcze'. Nowoczesne społeczeństwo również ma bardzo dychotomiczny pogląd na temat płci i tego, jaki jest 'mężczyzna', a jaka 'kobieta'.

Wszystkie te społecznie konstruowane idee na

temat płci kategorycznie odrzucam. Jednak nawet ci, którzy krytykują ideę deterministycznego postrzegania płci, wpadają w tę samą pułapkę ideologiczną.

Twierdzą oni na przykład, że gdyby to kobiety rządziły światem, nie byłoby ostatniego kryzysu finansowego. Nie wydaje mi się, żeby Grecja poczuła 'opiekuńczą kobiecą rękę' w ostrych cięciach budżetowych, tylko dlatego że na czele MFW stoi Christine Lagarde.

Są też radykalne feministki, które nie akceptują kobiet transseksualnych, bo te ostatnie 'nie urodziły się kobietami'.

Wypluwa to z przekonania, że opresja kobiet ma swoje korzenie w patriarchacie; a co za tym idzie, że wszystko, co 'męskie' zawsze i jednoznacznie idzie w parze z uciskiem kobiet.

W swojej książce stawiam tezę, że możliwy jest zupełnie inny, niż ten dominujący w systemie kapitalistycznym, 'sztywny' obraz typowych ról płciowych i związków międzyludzkich.

Czy ucisk kobiet istnieje od zawsze? Imponujące jest to, że idee Engelsa są wciąż dyskutowane, pomimo tego, że część jego teorii jest oparta na błędnych przestarzałych badaniach naukowych.

Moja książka sięga do nowych odkryć archeologicznych i antropologicznych i wyników przeprowadzonych niedawno badań.

Potwierdzają one podstawowe założenie Engelsa, że ucisk kobiet nie jest nieodłączną cechą ludzkiego społeczeństwa. Opresja kobiet nie istniała przez większą część istnienia społeczeństwa ludzkiego i powstała wraz z narodzinami społeczeństwa klasowego.

Ta rewolucyjna teza otwiera oczy na możliwość istnienia innego zupełnie społeczeństwa, bez ucisku kobiet.

A jaki ma to wszystko wpływ na walkę o wyzwolenie kobiet?

W marksizmie nie chodzi jedynie o posiadanie dobrej teorii tłumaczącej brzemie-

ucisku – marksizm daje kobietom siłę sprawczą, możliwość działania i podjęcia walki o wolność.

Kobiety, jako grupa nie mają wspólnego doświadczenia walki ani nawet wspólnego interesu w tej walce. Za każdym razem, kiedy kobiety podejmowały walkę, czy to o prawo głosu, czy o wyrównanie płac, czy prawo do aborcji – były silniejsze wtedy, kiedy walczyły ramię w ramię z mężczyznami klasy pracującej.

Dla marksistów 'klasa' to nie tylko poziom czyjejś biedy lub bogactwa – przedstawiciel/ka klasy pracowniczej to jednocześnie, jak to określił Marks, 'grabarz' kapitalizmu.

Największe zło to wyzysk – a twój szef cię okrada. Ale jednocześnie, aby osiągnąć zysk, twój szef cię potrzebuje. Stawia cię to w potężnej pozycji; a obecnie pracuje więcej kobiet niż kiedykolwiek przedtem.

Żadna inna siła społeczna nie ma takiego interesu w jedności, jak klasa pracownicza. Dlatego właśnie przyglądam się uważnie najważniejszym momentom walki pracowniczej w historii, aby dowiedzieć się, w czym leży nasza siła.

Nie oznacza to, że idealizujemy klasę pracowniczą i uważamy, że nie ma marksistowskich czy innych wstecznych idei.

Seksizm i inne podobne przekonania muszą być zwalczane, ale walka klasy pracowniczej jest częścią procesu, który takie idee atakuje.

Przyglądam się więc kobietom podczas różnych rewolucji, ponieważ pozwala mi to w pewnym stopniu zobaczyć, jak wyglądałoby alternatywne społeczeństwo. Na przykład molestowanie seksualne zostało zaatakowane jak nigdy wcześniej podczas okupacji placu Tahrir w Kairze podczas egipskiej rewolucji.

W sytuacjach wspólnej walki widać kobiety w ich największej pewności siebie, asertywności i waleczności.

To przeciwieństwo ucisku, który dzieli i tłamsi kobiety.

Ale przecież wiele spośród nowego pokolenia aktywistek feministycznych nie oczekuje od klasy pracowniczej, że ta zmieni świat.

Kiedy klasa robotnicza podejmuje otwartą walkę na szeroką skalę, zawsze jest nadzieją!

Wstąpiłam do Socjalistycznej Partii Pracowniczej (siostrzana organizacja Pracowniczej Demokracji w Brytanii) w 1984 roku podczas strajku górników, kiedy pracownicy przeciwstawili się rządowi torysów. Znacznie trudniej popierać klasę pracowniczą, kiedy walki klasowej jest mniej.

Idea, że możemy zmienić społeczeństwo, została wzmocniona przez ruch Occupy i arabskie rewolucje.

Oznacza to, że marksizm jest bardziej zauważalny. Książka ma zachęcać do wykorzystania marksistowskiej analizy walki o wyzwolenie kobiet. Chcę, by stymulowała do debaty i dyskusji o tym, jak walka o wyzwolenie kobiet powinna wyglądać i być prowadzona w przyszłości.

Judith Orr jest redaktorką tygodnika "Socialist Worker" w Brytanii skąd pochodzi ten tekst.

Tłumaczyła Ela Bancarzewska

PKP Cargo

Strajk w październiku

Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy z PKP Cargo 8 września zdecydował, że w październiku rozpocznie się bezterminowy strajk we wszystkich zakładach spółki.

Dokładna data strajku zostanie ogłoszona 5 dni przed samym protestem, zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Tymczasem w zakładach przeprowadzane są akcje informujące załogę o celu strajku.

Decyzja ta zapadła po fiasku rozmów z pracodawcą. Związkowcy żądają podwyżki wynagrodzeń o 250 zł netto na każdego pracownika. Zarząd PKP Cargo proponuje 110 zł netto. W referendum przeprowadzonym w sierpniu strajk poparła większość pracowników spółki.

Pielęgniarki

Będą podwyżki wynagrodzeń

10 września w Warszawie ponad 10 tysięcy pielęgniarek i położnych manifestowało domagając się podwyżek i poprawy warunków pracy.

23 września OZZPiP i Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych podpisały porozumienie z Ministerstwem Zdrowia i NFZ. Zarobki pielęgniarek będą wzrastać o 400 złotych przez 4 lata. Pieniądze te mają być doliczane do podstawy wynagrodzenia. Ministerstwo zapowiedziało też prace nad spełnieniem innych postulatów środowiska pielęgniarskiego, chodzi m.in. o określenie w kontraktach z NFZ liczby pielęgniarek i położnych udzielających świadczeń gwarantowanych.

Porozumienie to zakończyło wielomiesięczną batalię. Jednak przedstawicielki środowiska pielęgniarskiego nie składają broni. Jak same mówią, porozumienie rozwiązuje bieżące potrzeby, ale jest jeszcze wiele problemów do rozwiązania - np. niedostateczna ilość wykwalifikowanego personelu, obciążenie nadmierną biurokracją, starzenie się zawodu.

Warto też pamiętać, że najlepsze nawet porozumienie jest nic nie warte, jeśli nie jest realizowane. Żeby tego dopilnować, związek i pielęgniarki nie mogą rezygnować z walki.

Szpital w Radomsku

Okupacja pielęgniarek

Po kolejnych nieudanych negocjacjach z dyrekcją pielęgniarki rozpoczęły okupację jednej z sal przy gabinecie dyrektora. Chodzi o podwyżki wynagrodzeń; 214 zł dla pielęgniarek i 80 zł dla pozostałych pracowników szpitala.

Centrum Medyczne "Amicus" - Częstochowa

Okupacją bronią miejsc pracy

9 września pracownicy firmy rozpoczęli okupację pomieszczeń administracyjnych zajmowanych przez zarząd. Miało to związek z odwołaniem z funkcji dotychczasowej prezes Amicusa.

Załoga obawia się, że planowana sprzedaż przychodni spowoduje zwolnienia. Odwołana prezes trzy dni wcześniej podpisała porozumienie ze związkami zawodowymi i Radą Pracowników skutkujące odwołaniem sprzedaży spółki oraz zobowiązaniem do negocjacji pakietu gwarancji pracowniczych.

W Częstochowie przed biurem poselskim wiceminister finansów 17 września odbyła się manifestacja w obronie miejsc pracy w przychodni "Amicus". Domagano się na niej m.in. możliwości zakupu przychodni przez spółkę pracowniczą.

Szpital w Opatowie

Pielęgniarki i mieszkańcy razem przeciw zwolnieniom

Ponad 50 osób pikietowało 22 września przed szpitalem i starostwem powiatowym w Opatowie. Przedstawiciele związków zawodowych i mieszkańcy nie zgadzają się na zwolnienia, do których doszło niespełna tydzień po przejęciu lecznicy przez nowego dzierżawcę. Pracę straciło siedemnaście osób, w tym cztery pielęgniarki z zarządu związku zawodowego.

Zespołu Szkół Technicznych w Człuchowie

Strajk okupacyjny uczniów



Uczniowie szkoły nie zgadzają się na przeniesienie do innej, gorszej siedziby. W proteście 80 uczniów okupowało budynek szkoły 3 i 4 września.

Poczta Polska

"Ręce precz od Poczty Polskiej"

Pocztowcy zrzeszeni w związku Solidarność pikietowali 26 sierpnia przed zarządem firmy. Głównymi hasłami protestu było żądanie podwyżki płac, zaprzestanie zwolnień i łamania praw pracowniczych.

Ponadto protestowano przeciwko polityce rządu prowadzącej do upadku Poczty Polskiej. Już teraz zlikwidowano wiele placówek pocztowych, a pracę straciło wiele tysięcy pracowników.

Od 31 grudnia 2014 związek pozostaje w sporze zbiorowym z zarządem firmy. „Solidarność” żąda utrzymania starego układu zbiorowego pracy do czasu wejścia w życie nowego, a także podwyższenia zasadniczego wynagrodzenia każdego pracownika Poczty Polskiej o 400 zł brutto.

Browar - Żywiec

"Nie" dla przymusowego samozatrudnienia

Związki zawodowe żywieckiego Browaru rozpoczęły akcję protestacyjną w obronie pracowników spółki Trans Trade Żywiec.

Spółka ma być zlikwidowana, a osoby w niej pracujące mają świadczyć tę samą pracę jako firmy zewnętrzne. Jest to wymuszanie przez pracodawcę na pracownikach podjęcia samozatrudnienia - mówią związkowcy i zapowiadają kolejne akcje. 14 września odbyła się pikiet protestacyjna przed bramami Browaru, a następnego dnia na terenie zakładu wywieszono zostały flagi i transparenty związkowe.

Kompania Węglowa

Masówki i dalsze protesty

W kopalniach i zakładach KW we wrześniu odbywały się zapowiedziane przez Międzyzwiązkowy Sztab Protestacyjno-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego masówki. Miały one na celu zapoznanie pracowników z sytuacją, w jakiej znajduje się spółka, i poinformowanie o przygotowaniach do akcji protestacyjnych.

Związkowcy zarzucają rządowi nierealizowanie porozumienia z 17 stycznia tego roku, które miało poprawić trudną sytuację spółek węglowych. Zgodnie z nim do końca września powstać powinna Nowa Kompania Węglowa, a kopalnie Brzeszcze i Makoszowy miały zostać sprzedane spółce skarbu państwa na zasadach gwarantujących ich dalsze funkcjonowanie.

Tauron

Pikieta przeciw zwolnieniom

Związki zawodowe Grupy Tauron zorganizowały 4 września w Katowicach pikietę. Wzięło w niej udział około 2500 pracowników firmy z obszaru gliwickiego.

Domagano się m.in. zaprzestania likwidacji miejsc pracy, zaprzestania zlecania niektórych prac spółkom zewnętrznym oraz wzrostu wynagrodzeń. Komitet Protestacyjno-Strajkowy Tauron już przygotowuje następny etap działań. Będzie to referendum strajkowe przeprowadzone na początku października.

Pracownicy ZUS

Pikieta Kancelarii Premiera

Pracownicy ZUS zebrali się przed Kancelarią Premiera 4 września na pikiecie zorganizowanej przez Solidarność. Domagano się podwyżek płac, zaprzestania przedmiotowego traktowania pracowników, przestrzegania prawa pracy i respektowania praw pracowniczych i związkowych

Pracownicy, którzy nie mogli uczestniczyć w pikiecie, przychodzili tego dnia do pracy ubrani na czarno.

PKS Turek

Strajk włoski - pracownicy chcą zaległych wypłat

Dwudziestu kierowców, czyli połowa ze wszystkich pracujących w firmie, 13 i 14 września nie stawiało się do pracy (wzięli urlop na żądanie albo przynieśli zwolnienia lekarskie) powodując ogromną dezorganizację w przewozie podróży.

W ten sposób chcieli wymusić na pracodawcy wypłatę zaległych wynagrodzeń - niektórzy z pracowników nie otrzymali wynagrodzenia za czerwiec.

Strażacy

Chronią nasze życie i mienie - chcą godnie zarabiać

We wtorek 22 września Przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów stanęło miasteczko protestacyjne strażaków Państwowej Straży Pożarnej.

Strażacy domagają się waloryzacji pensji, stu procentowej rekompensaty za nadgodziny i dodatkowych pieniędzy dla komend powiatowych.

Protest ma charakter rotacyjny a uczestniczą w nim strażacy ze wszystkich województw.

Tesco - Częstochowa

Zwolnienia - pracownicy protestują

Tesco pozbywa się pracowników. Scenariusz często jest taki sam; za drobne wykroczenie pracownik dostaje wybór - zwolnienie dyscyplinarne albo dobrowolne odejście z pracy. Przeciwko takim praktykom, a także przeciwko fatalnym warunkom pracy i niskim wynagrodzeniom, protestowali pracownicy sieci. 25 sierpnia i 15 września odbyły się pikiety przed sklepami Tesco w Częstochowie.

“Karbala” w hołdzie okupantom

Obejrzałem zewsząd promowany film “Karbala”. Promocja nie jest przypadkowa, bo produkcja jest współfinansowana przez TVP i AGORA SA. A spoza medialnych kolosów m. in. przez Polską Grupę Zbrojeniową.

Na premierze filmu obecne były marszałkini Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska i minister kultury Małgorzata Omilanowska. Nie mogło zabraknąć także wicepremiera i ministra obrony Tomasza Siemoniaka, który przy tej okazji stwierdził, iż “jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że twórcy, wsparci przez różne instytucje, podjęli trud nakręcenia filmu o tak świeżej historii, jak obecność naszych żołnierzy w Iraku”. Dodając, że ten film “to hołd, podziękowanie dla polskich żołnierzy”.

Na film wybrał się także prezydent Andrzej Duda - z cółą i popcornem. Owocem jego przeżyć był wpis na Twitterze: “Właśnie wróciłem z kina. “Karbala” - moim zdaniem warto zobaczyć. Chylę czoła przed Tymi, którzy w 2004 bronili City Hall. Wyrazy szacunku!”

Po takich zachętach nie spodziewałem się niczego dobrego i - niestety - film nie zaskoczył.

Historia dotyczy grupy polskich i bułgarskich żołnierzy broniących ratusza w Karbali, w kwietniu 2004 r. Wiosna 2004 r. to bardzo ważny moment w historii wojny irackiej. W pod koniec marca wojska USA zostały wyparte z Falludży. To właśnie wtedy powieszono czterech członków znanej z brutalności żołnierzy prywatnej firmy najemniczej Blackwater - co stało się jednym z najstraszniejszych zbrodni w Iraku.

Kilka dni później władze okupacyjne pod wodzą Paula Bremera zamknęły gazetę radykalnego duchownego szyickiego Muktydy as-Sadra i przystąpiły do aresztów członków jego organizacji. Pierwszą odpowiedzią były demonstracje - w Nadzafie w wyniku starć w czasie protestów zginęło 20 Irakijczyków i żołnierz koalicji. Następnie Sadr wezwał do zbrojnego oporu.

Co symboliczne, szyici i sunnici walczyli w tym samym czasie ze wspólnym wrogiem. Jednym z głównych problemów ruchu oporu w Iraku było jego rozdrobnienie i podziały - tak polityczne, jak i religijne. Późniejsze lata pokazały, jak te sekciarskie podziały mogły być cynicznie wykorzystane przez siły okupacyjne. Do dziś zbieramy ich krwawe żniwo - tzw. “państwo islamskie” (Daesz) jest ich bezpośrednim skutkiem.

Ale wiosna 2004 r. pokazała, że mogło być inaczej. W sunnickiej w większości Falludży wieszano w tym czasie portrety as-Sadra, by pokazać solidarność z szyickimi powstańcami! Dzisiaj - niewyobrażalne. Falludża od stycznia 2014 r. jest pod kontrolą Daesz, a Sadr najprawdopodobniej wy-

syła bojowników na wojnę do Syrii, by w ramach “bloku szyickiego” walczyli po stronie reżimu Asada.

Ale w filmie o sytuacji politycznej w Iraku w marcu-kwietniu 2004 r. oczywiście nie ma ani słowa. Wszystko zaczyna się zgodnie z przekazem propagandowym z 2003 r., czyli “koalicja obaliła reżim Saddama Husajna”. A potem są już dzielni polscy żołnierze broniący się przed fanatycznymi i bru-



Tomasz Siemoniak i Małgorzata Omilanowska na uroczystej premierze filmu.

talnymi... no, właśnie, kim? Chyba jednak Irakijczykami, czy też “Irakolami”.

Gdy wybucha powstanie nie wiadomo, kto walczy i dlaczego. Polacy mają twarze, przeżycia i wątpliwości. Powstańcy szyicki są bez twarzy - poza ich okrutnym dowódcą - za to pięknie padają jak muchy od kul. Ale nie mogło być inaczej, bo cały opis bitwy z powstańcami oparty jest na swobodnej interpretacji relacji tylko jednej strony.

Nikt się nie trudził, by ją zestawić z relacją irackich uczestników bitwy w irackiej Karbali. Bo i po co? Przecież nie o wierność prawdziwie historycznej tutaj chodzi. Ważne, że, choć trup przeciwników siał się gęsto (w prawdziwej bitwie, jeśli wierzyć przekazom polskich żołnierzy, zginęło co najmniej 80 powstańców), nikt z “naszych” nie zginął, a tak dzielnie stali na posterunku...

Oglądając film czasami można dostrzec bezsens tego wszystkiego. Słyszemy nieśmiało wzmianki o Wielkim Bracie z USA. Żołnierze są na tej wojnie, by spłacać kredyty, rzuceni gdzieś w środek Iraku nie wiadomo po co. Amerykanie cały ich wojenny trud tuszą dla własnych celów propagandowych. Miejscowa ludność raczej nie jest przyjazna (ale, rzecz jasna, nie z winy Polaków).

Drugim Irakijczykiem z twarzą - poza wspomnianym dowódcą sadrystów - jest ten, który współpracuje z Polakami, targany wątpliwościami, oplakujący córkę zmarłą przez zatrutą przez Brytyjczyków wodę i... oczywi-

ście ostatecznie uratowany przez polskich żołnierzy. Bo ci nie mogą robić niczego złego. Wszystkie niuanse to bowiem tylko przypis w obrazie walk “naszych dzielnych chłopców”. Tanie alibi dla gloryfikacji Polskiego Oręża, który w Iraku nie mógł być przecież częścią okupacyjnej koalicji bezpośrednio zaangażowaną w tłumienie powstania - to raczej nie brzmiałoby zbyt heroicznie - ale z dzielnie i honorem odpierał ataki

riotycznej” prasy, która dziś zachwyca się zarówno filmem, jak i samą bitwą.

Ważniejsze jest jednak, aby przy okazji dyskusji o uchodźcach pamiętać o tym, że polskie władze przez kilkanaście lat wysyłały tysiące żołnierzy do Iraku i Afganistanu. Pieniądże się znalazły, wola polityczna też. I przypomnienie tego faktu jest jedynym plusem promocji “Karbali”.

Obecny szef Narodowego Banku Polskiego Marek Belka był przez blisko rok wysokim urzędnikiem władz okupacyjnych w Iraku. W momencie walk w Karbali właśnie kończył swoją “misję” Dyrektora ds. Polityki Gospodarczej, czyli nieformalnego ministra finansów w ramach “Tymczasowych Władz Koalicyjnych”.

Ale poza garstką zainteresowanych mało kto dziś o tym pamięta, bo o jego wkładzie w okupację i prywatyzację Iraku film nie powstał, nawet propagandowy. A o Karbali wiedzą dziś w Polsce wszyscy i prędko nie zapomną, bo TVP zapewne będzie zadrećca produkcją na jej temat przez lata przy okazji każdych świąt.

Gdy więc Jarosław Kaczyński peroruje z mównicy sejmowej przeciw przyjmowaniu uchodźców, argumentując między innymi, że “Polska nie uczestniczyła” w polityce USA i niektórych państw Zachodu na Bliskim Wschodzie, nietrudno wskazać, że prawda jest zupełnie inna. Uczestniczyła, i to z poparciem wszystkich głównych sił politycznych (włącznie z partią Kaczyńskiego). Co więcej, polskie wojska tłumili powstanie w Karbali, co tutejsi politycy wciąż uznają za powód do dumy.

W przeciwieństwie do polskich żołnierzy w Iraku, iraccy uchodźcy - jak i ci z Syrii czy Afganistanu - nie będą jeździć po polskich ulicach w transporterach opancerzonych. Nie wywieszają też syryjskiej, irackiej czy afgańskiej flagi nad ratuszem w Częstochowie.

I nikt nie nakręci o tym filmu za pieniądze tamtejszych mediów i firm zbrojeniowych przy aplauzie czołowych polityków.

Filip Ilkowski

Festiwal Skrzyżowanie Kultur

W zalewie morza rasistowskiej głupoty, podłości i nienawiści szczególnie pożądane są wszelkie inicjatywy na rzecz zblżenia ludzi pochodzących z różnych kultur, przełamania zatęchłej ksenofobii. Do takich jasnych punktów należy warszawski Festiwal Skrzyżowanie Kultur, odbywający się już po raz jedenasty.

Tegoroczna edycja należała do szczególnie atrakcyjnych. Rzeczą szczególnie istotną i pozytywną było to, że licznie reprezentowani byli artyści pochodzący z krajów, gdzie dominującą religią stanowi islam: z Iranu, tureckiego Kurdystanu, Tadżykistanu, Pakistanu i Mauretanii. Szczególnie pozytywną, gdyż to islamofobia jest obecnie najbardziej powszechną - wyjątkowo niebezpieczną zwłaszcza dla uchodźców - formą rasizmu.



Alireza Ghorbani z Iranu

Rasizm kulturowy, głoszący, że jacyś ludzie nie mogą żyć z nami, gdyż przez swą “obcość” rzekomo stanowią zagrożenie dla “naszego dziedzictwa kulturowego”, jest tak samo plugawy jak klasyczny rasizm biologiczny, głoszący rzekomą nierówność “ras ludzkich”.

Prawdziwym zagrożeniem dla wspólnego, ogólnoludzkiego dziedzictwa kulturowego są tępi, rasistowscy i nacjonalistyczni ksenofobowie.

Michał Wysocki

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich dyskusje o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też większe spotkania publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, zadzwoń pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz) Więcej info: tel. 022 847 27 03 697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 880 252855	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Powiat Słupski: 887 524 465	Gazeta: telefonicznie
Warmińsko-Mazurskie	Gazeta/kontakt: hiacynt.bis@interia.pl
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

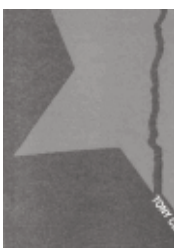
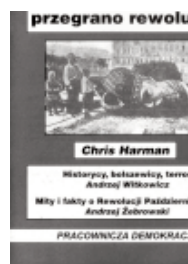


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

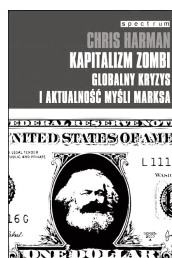


Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Pracownicy oświaty – ZNP, NSZZ”S”

14 października Nauczycielskim Dniem Protestu

Nauczyciele/lki wszystkich związków łączcie się!

Na konferencji prasowej 29 września ZNP i oświatowa „Solidarność” zapowiedziały na 14 października Nauczycielski Dzień Protestu - wspólną, ogólnopolską manifestację pracowników oświaty w Warszawie.

ZNP wysuwa pod adresem rządu żądania m.in. zwiększenia nakładów z budżetu na oświatę, podwyżki wynagrodzenia zasadniczego o 10 proc., zmiany w systemie wynagradzania pracowników samorządowych. Związek domaga się też zahamowania procesu przekazywania publicznych szkół i przedszkoli samorządowych osobom fizycznym i prawnym niebędącym jednostkami samorządu terytorialnego, a także zaprzestania ataków na związki zawodowe.

„Solidarność” domaga się zwiększenia nakładów na edukację, 9 proc. waloryzacji wynagrodzeń nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi, zaprzestania likwidacji szkół i zwolnień pracowników oświaty, poprawy warunków pracy oraz przywrócenia wcześniejszych emerytur dla nauczycieli.

Wspólny protest największych nauczycielskich związków to znakomita wiadomość. Siła pracowników leży w ich jedności - w demonstracjach, a nawet bardziej w strajkach. To dobre wykorzystanie kampanii wyborczej. Wspólna walka musi być jednak kontynuowana także po 25 października - niezależnie od koloru przyszłego rządu.



ZNP wspiera uchodźców

poparządowymi **Polską Akcją Humanitarną oraz Fundacją na Rzecz Różnorodności Społecznej** zajmującymi się problematyką **edukacji kierowanej do imigrantów i uchodźców**.

21 września Związek Nauczycielstwa Polskiego wydał ważne oświadczenie w sprawie uchodźców w postaci „Listu otartego do Pani Premier”. Inne związki zawodowe również powinny pójść tym samym tropem.

Oto treść listu otwartego:

Szanowna Pani Premier,

z wielką przykrością i żałowaniem Związek Nauczycielstwa Polskiego śledzi tzw. dyskusje na temat przyjęcia w naszym kraju uchodźców z regionów objętych działaniami wojennymi.

Ostatni raport UNICEFu (education report) podaje, że **w wyniku konfliktu w Syrii, miejsca pracy opuściło 52 000 nauczycieli a 2,4 miliona dzieci nie ma dostępu do szkół.**

W obliczu konfliktów zbrojnych edukacja uchodźców traktowana jest często jako luksus. A przecież **prawo do edukacji** jest jednym z podstawowych praw człowieka, jest też dla ludzi zmuszonych do porzucenia własnych domów czynnikiem niezbędnym dla odbudowania ich nadziei i poczucia godności. Wśród uchodźców są rodziny, a także dzieci pozostające bez opieki, które utraciły wszystko i zostały po prostu pozostawione gdzieś w Europie. Potrzebują oni przyjaznego powitania w środowisku bezpiecznym i troskliwym.

Edukacja pomaga dzieciom, młodym ludziom i dorosłym, którzy są zagrożeni marginalizacją, stanąć na własnych nogach, wyzwolić się z biedy i w pełni uczestniczyć w życiu społecznym z perspektywą zbudowania lepszej przyszłości. Zatem instytucje oświatowe, szkolne społeczności, nauczyciele i ich związki zawodowe powinny – pozostając w zgodzie z prawem międzynarodowym – odgrywać znaczącą

rolę w niesieniu pomocy tym ludziom, w podnoszeniu poziomu zrozumienia, czym są: **poszanowanie godności ludzkiej i prawa człowieka**, niezależnie od jego statusu prawnego.

Jako licząca 110 lat organizacja, która powstała w Polsce wielokulturowej i wielowyznaniowej z dumą wskazujemy na pierwsze dokumenty związkowe – apele i rezolucje, w których tak charakteryzowano przyszłą organizację: „Ta wniosła zasada autonomicznej federacji nie wyklucza tego bynajmniej, że nauczycielka Polka, Rusinka czy Izraelitka, wyznania zachodniego, czy wschodniego może należeć do różnych stowarzyszeń polskich, ruskich czy żydowskich, ale ponieważ jest nauczycielką, powinna łączyć się z zawodowym ruchem nauczycielskim, (...) bo ten ruch wielki wtenczas stanie się pięknym i imponującym, gdy stanie się federacją wszystkich w jednym zawodzie pracujących, bez różnicy wieku, płci, religii i narodowości.”

Jako nowoczesny związek i organizacja członkowska Międzynarodówki Edukacyjnej, największej światowej konfederacji zawodowej, skupiającej 32 miliony nauczycieli i nauczycieli ze wszystkich kontynentów, nie możemy ze spokojem przyglądać się, jak politycy usilnie starają się odsunąć od siebie moment, w którym trzeba będzie podjąć konkretne decyzje i działania.

Nie możemy także zgodzić się z panią minister Joanną Kluzik-Rostkowską, która w ostatnich dniach poinformowała, że szkoły przygotowane są na przyjęcie dzieci uchodźców.

Przygotowanie szkół nie polega bowiem na zapewnieniu miejsca w klasach, kolorowego papieru i ołówków. Związek Nauczycielstwa Polskiego od kilku lat ma honor współpracować z organizacjami

Jeśli dzieci uchodźców mają poczuć się w polskich szkołach dobrze, a ich rodzice mają mieć poczucie, że są one w naszych placówkach bezpieczne i szczęśliwe należy już dziś przystąpić do stworzenia **koncepcji kształcenia dzieci uchodźców** i współpracy z ich rodzicami, należy także przygotować szkolenia dla nauczycieli z placówek, do których dzieci te zostaną skierowane oraz zaprojektować działania adresowane do społeczności lokalnych, w których znajdują się te placówki.

Przeświadczeni o tym, że naszym moralnym obowiązkiem jest skrócenie pobytu uchodźców na granicach i w obozach przejściowych oraz możliwie najszybsze położenie kresu ich niepewności i cierpieniu, **wspólnie z podpisanymi niżej organizacjami deklarujemy**, że w krótkim czasie przy współpracy organizacji z krajów od dawna przyjmujących uchodźców, **możemy zorganizować konferencje, seminaria i zespoły robocze** w celu wypracowania modelu kształcenia dzieci uchodźców w Polsce oraz że jesteśmy gotowi we współpracy z uczelniami wyższymi oraz placówkami doskonalącymi podjąć się przygotowania nauczycieli.

Z wyrazami szacunku,
Sławomir Broniarz, prezes ZNP,
Agnieszka Kozakoszczak, prezeska zarządu **Fundacji na rzecz Różnorodności Społecznej**
Janina Ochojska, prezes Fundacji **Polska Akcja Humanitarna**